Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 132 | Toruń - Poznań, wtore 9 likstopada 1926 r. | Rok 4

Pieczęć milczenia.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada r. b. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, jest nienotowanym dotąd w historji państw europejskich zakazem — pod względem ostrości — skierowanym przeciw prasie.

Nim prawną stroną tego rozporządzenia zajmą się prawnicy, należy wyświetlić kilka charakterystycznych momentów tej nowej ustawy.

Należy więc przedewszystkiem zaznaczyć, że nie jest ona skierowana tylko wyłącznie przeciw prasie lecz obejmuje również wszystkich obywateli państwa oraz wszystkie wystąpienia polityczne.

Art. 1 i 2 ustawy mówi wyraźnie: Kto publicznie lub w druku i t. d.

Jest to więc ustawa, zredagowana wyłącznie pod kątem uniemożliwienia wszelkiej krytyki obecnych stosunków panujących w Polsce a przedewszystkiem wszelkiej władzy wykonawczej, będącej dziś w wyższej kategorji w ręku ludzi, wyrosłych w bratobójczych walkach majowych. System łamania opinji publicznej zapomocą niezwykle wysokich kar pieniężnych i więziennych święci więc pełne triumfy.

Nie sądzimy by ten sposób był dobry. Rozgoryczenia, nurtującego w społeczeństwie, zapomocą tego rodzaju ustaw wyjątkowych nie usunie się.

Raczej przeciwnie. Prasa skrępowana ustawą, nie mogąc się zajmować sprawami które mogą być istotnie łajdactwami najgorszego gatunku a przez miarodajne w nowych warunkach władze administracyjne przy zupełnem nieokreśleniu przestępstwa, mogą bezwiednie być poczytywane za obrazę, będzie wolała wogóle nie poruszać tego rodzaju spraw. A opinja publiczna będzie snuła swoje własne domysły, rozszerzając rozmiary niewyjaśnionych spraw do dowolnych granic. Jakie będą skutki tego pokątnego roztrząsania łatwo się domyśleć, jeżeli się zna pobudliwość opinji polskiej w tym właśnie kierunku.

Prasa stołeczna zaprotestowała dzisiaj bardzo ostro przeciw rozporządzeniu. Do protestu tego przyłączyły się również dzienniki lewicowe, nie wyłączając organów obozu „sanacji moralnej". Jest to protest słuszny, który niedość silnie powinno się spotęgować. Zamykanie ust przeciwnikom politycznym w ten sposób jak się to dzieje obecnie, musi się odbić na interesie państwa. Jest zupełnie zrozumiałem, że w warunkach zupełnego prawie bezwładu prasy, te wszystkie elementy, które czują się nią skrępowane, będą starały się wykorzystać wolność. Nie sądzimy, by obecne władze w Polsce były przekonane, że zdołały zszeregować samych aniołów i same podpory państwowości polskiej do pracy koło władzy w państwie. Jeszcze nikomu się to dotąd nie udało.

Odpowiedzialność za skutki tej ustawy bierze obecna władza w Polsce, lecz skutki jej odbiją się nie tylko na samej władzy lecz na całem państwie.

Nowe zapomogi sowieckie.

Londyn, 7. 11. (PAT.)

Rosyjski związek zawodowy przesłał górnikom angielskim 50.000 funtów szterl.

Przygody b. kronprinza.

Jak go wygwizdano w Berlinie.

Berlin, 7. 11. (PAT.)

„Montag Morgen" donosi: W sobotę wieczorem zjawił się w pałacu sportowym gdzie odbywają się obecnie doroczne wielkie wyścigi kolarskie znany ze swych szczególnych upodobań sportowych były kronprinz. Wiadomość o przybyciu byłego kronprinza wywołała ogólny protest zebranej publiczności. Z galerji, znajdującej się nad miejscem kronprinza spuszczono umocowany na sznurku transparent z napisem: „Ani feniga dla książąt. Wszystkie pieniądze oddać wyścigowcom". Wśród homerycznego śmiechu eks-kronprinz zerwał transparent, poczem zawody odbyły się bez incydentu.

Po zamachu w Bolonji.

Zamboni namówionym sprawcą zamachu. — O karę śmierci. — Kapitulacja opozycji.

Paryż 5. 11.

Pisma donoszą z Bolonji, że sprawcą ostatniego zamachu na Mussoliniego zdaje się być jednak Zamboni. Stwierdzono, że rewolwer, z którego strzelał sprawca zamachu, należał do brata Zamboniego.

Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie ostatniego zamachu ustala równocześnie coraz wyraźniej, iż Zamboni był chłopcem umysłowo zbyt mało rozwiniętym, aby mógł samodzielnie powziąć myśl dokonania zamachu.

Policja otrzymała wiadomość o zamierzonem przekroczeniu granicy od strony Nicei przez szereg wybitnych antyfaszystów. Wiadomość powyższą łączą tu z wykryciem wywrotowców hiszpańskich i włoskich na granicy hiszpańsko-francuskiej, oraz ostatnim zamachem na Mussoliniego. Granica jest silnie strzeżona, co uniemożliwia jej przekroczenie.

Posłowie faszystowscy domagają się przyśpieszenia zwołania parlamentu, aby uchwalić jak najprędzej karę śmierci na ewentualnych spiskowców i zamachowców.

Pisma podkreślają dodatnie wrażenie, jakie wywołała publiczna odezwa przywódców stronnictw antyfaszystowskich w Ferrarze, wyrzekających się w następstwie zamachu na Mussoliniego swych dotychczasowych poglądów i postanawiających zaniechać dalszej agitacji.

Nie wolno mówić, nie wolno pisać.

Warszawa, 8. 11.

W sobotę późnym wieczorem ukazał się nr. 110 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający rozporządzenie p. Prezydenta o represjach za rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości. O rozporządzeniu tem kursowały już uprzednio zapowiedzi, utrzymywane w tonie bardzo ogólnikowym. Na ich zasadzie udała się dn. 1 listopada delegacja obradującego właśnie zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich do wicepremjera p. Bartla, u którego założyła protest przeciwko stosowaniu represyj administracyjnych wobec prasy, a jednocześnie domagała się, by rząd przed wydaniem ustawy prasowej zasięgnął opinji organizacyj dziennikarskich. Wicepremjer Bartel oświadczył, iż rząd wyda ustawę prasową za kilka miesięcy, że przed jej wydaniem zasięgnie opinji kół dziennikarskich, równocześnie zaś zapowiadział, iż niebawem pojawi się rozporządeznie przeciwko rozsiewaniu pogłosek i o karach za znieważanie władz.

Rozporządzenie się właśnie pojawiło. Jakkolwiek w wysokim stopniu dotyczy ono prasy i wogóle odnosi się do wolności słowa, sfery urzędowe nie uważały za wskazane podawać go do publicznej wiadomości, drogą półurzędową czy za pośrednictwem swej agencji urzędowej.

Ponieważ posiada ono znaczenie doniosłe dla wszystkich — przeto podajemy je w brzmieniu dosłownem. Oto tekst:

640.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

Na zasadzie art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr. 78 poz. 443) postanawiam, co następuje:

Art. 1. Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze grzywny od trzystu złotych do dziesięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od dziesięciu dni do trzech miesięcy.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa — ulega karze grzywny od stu złotych do trzech tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do miesiąca.

Druk ulega konfiskacie.

Art. 2. Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomość o działalności władz państwowych lub o działalności ich przedstawicieli, będącej w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze grzywny od stu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa — ulega karze grzywny od pięćdziesięciu złotych do dwóch tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od jednego dnia do dwóch tygodni.

Druk ulega konfiskacie.

Przedstawicielami władz państwowych są: prezydent Rzeczypospolitej, marszałek sejmu i marszałek senatu Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów i ministrowie tudzież sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, albo do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy niniejszego artykułu, dotyczące władz państwowych i ich przedstawicieli, stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Art. 3. Kto publicznie, w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie dopuszcza się karanej według ustaw powszechnych zniewagi władz państwowych lub ich przedstawicieli podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności, albo dopuszcza się zniewagi przedstawiciela państwa obcego uwierzytelnionego przy Prezydencie Rzeczypospolitej — ulega karze grzywny od stu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni.

Druk ulega konfiskacie.

Postanowienia ustępu ostatniego art. 2 mają zastosowanie.

Art. 4. W przypadkach przewidzianych w art. 1, 2 i 3, jeżeli przestępstwo popełnione w piśmie perjodycznem, prócz autora oraz innych uczestników (współwinnych) ulegają karom w tych artykułach przewidzianym również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik tego działu czasopisma, w którem wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

W szczególności, jeżeli powyższe osoby dopuściły do ogłoszenia wiadomości lub zniewagi tylko przez nieoględność — ulegają w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. 1 ust. 2, art. 2 ust. 2, a w przypadku zniewagi karze grzywnyod pięćdziesięciu złotych do dwóch tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od jednego dnia do dwóch tygodni.

W razie niewskazania jednak przez powyższe osoby na żądanie władzy administracyjnej w ciągu siedmiu dni autora zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku — ulegają one w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 lub art. 3.

Art. 5. Jeśli przestępstwo popełnione w druku innym aniżeli wymieniony w art. 4, karom przewidzianym w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 i art. 3 ulegają:

nakładca i wydawca — jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskażą w ciągu dni siedmiu autora zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku;

zarządzający drukarnią, jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskażą zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku — autora, nakładcy lub wydawcy;

rozpowszechniający druk, jeżeli na nim nie wskazano zakładu, mającego siedzibę w Polsce, w którym druk tłoczono, albo jeżeli rozpowszechniający wiedział lub z okoliczności szczególnych mógł wiedzieć, że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą, lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Przepis niniejszy nie uchyla odpowiedzialności za uczestnictwo (współwinę) według zasad ogólnych.

Art. 6. Za grzywny, opłaty i koszta postępowania nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma odpowiadają solidarnie, bez względu czy są osobą fizyczną czy prawną, wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią, i jej właściciel lub dzierżawca; za skazanego wydawcę i nakładcę — solidarnie zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca; za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni lub dzierżawca.

Władza orzekająca wykona karę aresztu zastępczego bądź po stwierdzeniu niemożności ściągnięcia grzywny od skazanego, bądź stosownie do własnego uznania dopiero po stwierdzeniu niemożności jej ściągnięcia także od majątkowo odpowiedzialnych.

Art. 7. Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu powołane są władze administracyjne II-ej instancji lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych upoważnione władze administracyjne I-ej instancji; nie potrzeba wniosku lub upoważnienia innej władzy lub pokrzywdzonego.

Wydanie orzeczenia przeciw niektórym oskarżonym i majątkowo odpowiedzialnym nie wyklucza późniejszego wydania orzeczenia przeciw innym.

Władza administracyjna I lub II instancji może tymczasowo zająć druk, którego treść zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 1, 2 lub 3.

Właściwa władza administracyjna orzecze konfiskatę druku w ciągu siedmiu

dni od zajęcia bądź w orzeczeniu skazującem, bądź w orzeczeniu osobnem. Uchybienie tego terminu powoduje zgaśnięcie zajęcia z mocy samego prawa.

Art. 8. Jeżeli władza administracyjna skieruje sprawę do sądu, nie znajdując podstawy do ukarania według art. 1, 2 lub 3, sąd zastosuje przepisy powszechnych ustaw karnych.

Ukaraniu administracyjnemu z mocy niniejszego rozporządzenia nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że czyn stanowi przestępstwo, zagrożone karą surowszą według innych ustaw karnych.

W razie skazania w następstwie za takie przestępstwo sąd zalicza na poczet kary przez siebie wymierzonej karę wymierzoną z mocy niniejszego rozporządzenia. Ściganie następne jest jednak wykluczone, jeśli czyn oskarżonego prócz cech przestępstwa z art. 1 lub 2 za które go skazano, ma tylko jeszcze cechy przestępstwa z art. 263, 264 K. K. z r. 1903, § 308 u. k. z r. 1852 lub § 131 k. k. z r. 1871. To samo ma zastosowanie w razie zbiegu przepisu art. 3 z przepisami innych ustaw karnych, przewidujących karę za nieposzanowanie władzy lub za zniewagę.

Władza administracyjna przesyła właściwemu prokuratorowi odpis swego orzeczenia dołączając trzy egzemplarze skonfiskowanego druku.

Art. 9. Orzeczenie władzy administracyjnej zawierać będzie: oznaczenie władzy administracyjnej, oskarżonego i majątkowo odpowiedzialnych, czynu zarzuconego oskarżonemu, czasu i miejsca przestępstwa, wymiar kary zasadniczej i zastępczej, orzeczenie konfiskaty, zasądzenie z tytułu odpowiedzialności solidarnej, wskazanie przepisów będących podstawą orzeczenia, trybu zaskarżenia orzeczenia, datę orzeczenia i podpis urzędnika.

Art. 10. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny mogą wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy administracyjnej na jej ręce odwołanie ustne lub pisemne do właściwego sądu okręgowego w ciągu siedmiu dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sąd ten rozstrzyga prawomocnie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołań od wyroków sądów powiatowych (pokoju). Sąd okręgowy nie może jednak przekazać sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę administracyjną. Majątkowo odpowiedzialny ma prawo oskarżonego. W razie uniewinnienia skazanego należy uchylić odpowiedzialność majątkową, choćby odpowiedzialny nie wniósł odwołania.

Postanowienia powyższe mają odpowiednie zastosowanie do osobnego orzeczenia o konfiskacie (art. 7 ust. ost.).

Art. 11. Do wynagrodzenia szkody zrządzonej zajęciem, które zgasło, stosują się odpowiednio dotychczasowe przepisy prawne.

Art. 12. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego. Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. W razie niezapłacenia grzywny do siedmiu dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władną jest na czas aż do ściągnięcia grzywny lub wykonania aresztu zastępczego zawiesić czasopismo, a jeśli odpowiedzialnym jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. 13. Na wniosek władzy administracyjnej (art. 7 ust. 1) sąd okręgowy zawiesi na czas od dni czternastu do trzech miesięcy czasopismo, którego treść dała powód do skazania co najmniej trzykrotnego za przestępstwo przewidziane w niniejszem rozporządzeniu. Orzeczenie sądu nie ulega zaskarżeniu.

Art. 14. Winni wydawania czasopisma zawieszonego (art. 12 i 13), chociażby pod innem oznaczeniem, albo prowadzenia drukarni mimo wstrzymania jej działalności (art. 12) — ulegają karze grzywny od dwustu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od tygodnia do sześciu tygodni. Tej samej karze ulegają winni rozszerzaniu druku zajętego lub skonfiskowanego albo odtwarzania jego treści drukiem.

Druki ulegają konfiskacie.

Do postępowania mają odpowiednie zastosowanie art. 7—12 niniejszego rozporządzenia.

Art. 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 16. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzeciego dnia po dniu ogłoszenia.

Następują podpisy Prezydenta Rzplitej i Rady Ministrów.

Aresztowania wśród anarchistów włoskich.

Rzym, 7. 11. (PAT.)

„Trybuna“ donosi z Ankony że aresztowano tam około 100 komunistów i anarchistów.

Co robić aby długo żyć?

Lekarz francuski dr. Marceli Natier poświęcił dziesięć lat swego życia badaniom długo żyjących ludzi. Wyszukał wszystkich mieszkających we Francji staruszków i na podstawie zaznajomienia się z ich trybem życia urobił sobie odpowiednią teorję.

Do doktora Natier zwrócił się publicysta Pierre Adam i prosił go o radę, jak ma się zachowywać, aby dożyć stu lat.

Dr. Natier wybuchnął śmiechem: „Z takim brzuchem chce pan długo żyć? — Brzuch jest przecież najcięższym wrogiem człowieka! Wiele pan waży?“

— Ponad sto kilogramów. Ale też i mój wzrost wynosi sto osiemdziesiąt centymetrów.

— To nic nie znaczy. Waga mężczyzny nie może przekraczać osiemdziesięciu, a waga kobiety siedemdziesięciu kilogramów. Czy widział pan wielu grubych starców? Może kilku osiemdziesięcioletnich, wyjątkowo dziewięćdziesięcioletnich, a na pewno nigdy stuletniego. Teraz pokażę panu ciekawą kolekcję fotografij. Oto najstarszy strażak Mazlet, drugi to senjor notarjuszy Gross, który mając lat dziewięćdziesiąt jeszcze jeździł konno. Pan Dathuse zmarł mając lat sto trzy, a w wigilję śmierci sam się golił. Pani Grefferat ma lat sto cztery, ale jeszcze czuje się doskonale, śpiewa piosenki i choć oślepia zachowuje dobry humor.

Przedstawiwszy całą galerję starców, ciągnął dalej:

— Wszyscy ci ludzie są chudzi jak patyki. Kości skórą powleczone, prawie szkielety. Natomiast z oczu ich bije życie i energja. Pewnego dnia odwiedziłem chłopa, który miał z górą sto lat. Ściągał właśnie wino z beczki do flaszek, aby sobie zrobić zapas „na starość“. Moje wnioski są następujące: Ludzie chcący długo żyć, muszą mało jeść, mało pić, a wiele pracować. Nie potrzebują przestrzegać specjalnej diety, ale zawsze powinni być wstrzemięźliwi. Nie utrzymuję oczywiście, że każdy stosujący się do tego systemu dożyje stu lat, ale stwierdzam, że ani jedna z badanych przeze mnie osób nie stanowiła wyjątku z reguły.

Która będzie najpiękniejszą?

Światowy konkurs piękności.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francja i Anglja za inicjatywą Ameryki — naturalnie! — gotują się do światowego i największego jak dotychczas konkursu piękności kobiecej. Konkurs ma być rozstrzygnięty w Ameryce. Do Nowego Jorku więc posyła się ze starego i nowego świata niezliczoną ilość fotografij. Prawo do udziału ma każda kobieta w wieku od 16—24 lat.. W samym Londynie zebrano już 16,000 fotografij. Z tych wybierze się 12 najpiękniejszych. Właścicielki ich przedstawią się osobiście w biurze piękności. Tu nastąpi ponowny wybór i tylko kilka najdoskonalszych przedstawicielek płci pięknej wyśle się potem do stolicy Ameryki, a to na koszt komitetu konkursu. Niekażda z nich może zdobyć nagrodę „największej piękności świata“ (?). Mniej szczęśliwe jednak będą mogły się pocieszyć tem, że odbyły podróż piękności darmo. Królowa piękności świata uzyska prócz światowej sławy jeszcze realną korzyść w postaci 5.000 dolarów, stałe stanowisko jako diva filmowa, no i z pewnością też rękę jakiegoś króla dolarowego. Z konkursem praktyczni Jankesi łączą cele propagandowe dla swego filmu.

Szkoda tylko, że Polki nie biorą udziału w konkursie. Według wszystkiego bowiem, co świat mówi o urodzie polskiej — Polka miałaby widoki zdobyć palmę zwycięstwa piękności.

Grób Kleopatry w Paryżu?

Napoleon przywiózł Kleopatrę z Egiptu?

Z pewnością już niejeden poeta, błędny rycerz a nawet może archeolog, obdarzony fantazją, szukał grobu Kleopatry, ostatniej córy faraonów i słynnej z tego, że u jej stóp Antonjusz, przeciwnik Cezara, zapomniał walczyć o panowanie nad światem. Z pewnością jednak nikt jeszcze nie szukał jej grobu, w — Paryżu, chociaż może niejednemu, który pociąg do przygód światowych łączy z bujną fantazją, tam właśnie zjawiła się jej postać — odwieczna.

A jednak — jeżeli chcemy wierzyć pismom paryskim — Kleopatra ma być pochowaną w Paryżu. Tak przynajmniej mówi legenda, która tam powstała i powraca, jak obecnie znów, co 12—15 lat.

Gdzie, w którym punkcie miasta jest jej grób? Na to odpowiada M. Harry na łamach „Le Matin“: W małym ogrodzie bibljoteki narodowej, położonym między galerją Mazaryn'a a osławioną ulicą Wiedeńską. Pod tym względem miejsce dla grobu Kleopatry byłoby stosowne.

Ale — jak mogło się dostać jej ciało z piramidy egipskiej, gdzie je chyba złożono, aż do Paryża? I na to jest odpowiedź: Pewien stary bibljotekarz bibljoteki narodowej opowiada, co następuje:

Było to w roku 1869. Przypominam sobie, że w naszej bibljotece leżały trzy mumje egipskie. Jedna z nich uchodziła za mumję Kleopatry. Dlaczego właśnie Kleopatry — niewiadomo. Słyszałem tylko wówczas, że znalazły się w bagażu Napoleona, kiedy ten sławny wódz powrócił ze swej wyprawy egipskiej do Paryża. Tylko jedno z tych ciał było żeńskie, drugie dwa męskie. Opowiadano też, że Napoleon dumał nad mumją Kleopatry przez jedną noc w swym namiocie pod piramidami. Czy on ją tak ochrzcił — niewiadomo. — Podczas inwazji pruskiej ciała poczęły cuchnąć i pochowano je w ogrodzie.

Obchody sienkiewiczowskie.

Odezwa do społeczeństwa polskiego.

W dniu 15 listopada święci cały naród polski smutną rocznicę dziesięciolecia zgonu wielkiego pisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza.

W dniu tym myśli i serca wszystkich zwrócą się ku temu, który w czasach ciężkich, w czasach gnębienia ducha narodowego przez zaborców, wskrzeszaniem wielkości dawnego życia polskiego potrafił wlewać otuchę w serca wątpiących i upadających, potrafił wywołać płomiennemi słowami swoich książek wiarę, że żyje i nie zginęła ta, co największą świętością jest na ziemi.

A dlatego otucha szła w naród ze słów Sienkiewicza, — książki jego zbłądziły naprawdę pod strzechy, czytane przez włościan po wsiach, przez robotników, rzemieślników — przez cały naród.

Słuszna więc, aby dziś cały naród przyczynił się do uczczenia pamięci swego „pocieszyciela serc“, a idąc za myślą wielkiego pisarza, uczczeniem tem przyczynił się właśnie do rozszerzenia słowa polskiego, książki polskiej pomiędzy jak najszerszemi warstwami.

Dlatego zorganizowanie obchodów powierzono instytucji, która za pierwszy cel swój uważa propagandę książki polskiej — Towarzystwu Czytelń Ludowych.

Za specjalnem pozwoleniem Min. Spraw Wewnętrznych, urządzać będą komitety T. C. L. po wszystkich miastach i wioskach wieczornice, uroczyste akademje, przedstawienia, oraz zbiórki uliczne, z których dochód zostanie przeznaczony na cel oświaty polskiej.

Rzucamy gorący apel do całego społeczeństwa polskiego, ażeby dopomogło do urządzenia tych wyrazów uznania i czci dla wielkiego pisarza, ażeby poparło je jak najusilniej, przyczyniając się zarazem do uzyskania środków na pracę oświatową, tę tak bardzo dzisiejszej Polsce potrzebną działalność polskiego słowa, mającego trafić do serc i dusz.

Do wszystkich naszych placówek wysłaliśmy odpowiednie wskazówki co do urządzenia tych imprez, odezwa niniejsza niech będzie bodźcem i zachętą do spełnienia wielkiego i niepowszedniego dzieła.



Riciotti Garibaldi,
który uchodził za wodza antyfaszystowskich spisków we Francji, a podobno stał na usługach policji włoskiej i zdradzał spiskowców.

Sprawy polityczne.

Echa wojny światowej.

Berlin, 7. 11. (PAT.)

Były ambasador niemiecki w Londynie książę Lichnowsky ogłasza dziś w „Berliner Tageblatt“ list otwarty do admirała Tirpitza, w którym protestuje przeciwko zużytkowaniu przez admirała w opublikowanym ostatnio zbiorze dokumentów wojennych jego listu prywatnego z końcem grudnia 1914 r. Książę Lichnowsky oświadcza z naciskiem, iż podtrzymuje i dziś wyrażone wówczas zapatrywanie, że polityka zagraniczna Niemiec od czasu wybuchu wojny oparta była na zupełnie błędnych przesłankach. Zdaniem ks. Lichnowsky'ego, Anglja za żadną cenę nie dopuściłaby do pokonania Francji, z tego też powodu należało dążyć do zawarcia pokoju, opartego na porozumieniu, do czego zresztą uprawniało lojalne do ostatniej chwili stanowisko rządu i narodu angielskiego.

Burze i tajfuny.

Manilla, 7. 11. (PAT.)

W powiatach Bantagas szalał tajfun, który spowodował śmierć wielu osób.

W różnych okolicach Anglji trwają w dalszym ciągu burze i wylewy. W pobliżu Rockliff zatonęło tysiąc owiec.

Socjaliści i II-a międzynarodówka.

Bern, 7. 11. (PAT.)

Kongres socjalistów szwajcarskich postanowił w zasadzie przyłączyć się do drugiej międzynarodówki. Uchwała zapadła większością 249 gł. przeciw 71. Poza tem uchwalono 190 głosami przeciw 101 wyjaśnić motywy przyłączenia się.

Rozwiązanie sejmu duńskiego.

Kopenhaga 7. 11. (PAT).

Ponieważ większość projektów rządowych, dotyczących zlikwidowania kryzysu gospodarczego została odrzucona przez folketing, premjer Stauning zamierza zaproponować królowi rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Aresztowania spiskowców hiszpańskich.

Paryż, 7. 11. (PAT.)

„Journal“ donosi z Madrytu, że aresztowano tam przywódcę hiszpańskiej partji republikańskiej Aleksandra Leroux, oskarżonego o udział w ostatnim spisku katalońskim. Poza tem aresztowano w różnych miejscowościach około 60 osób, zbliżonych do partyj postępowych.

Pamiętaj,
że od przewrotu majowego Żydzi mają podwójnie silne plecy u góry! Dlatego należy nam podwoić nasza czujność i odporność.

Różne.

Ciekawość dziennikarska i ministrowie.

W Paryżu opowiadają sobie taką anegdotę:

W tych dniach, kiedy ministrowie opuszczali Radę ministrów, rzucili się na nich jak zawsze żądni wiecznie wiadomości dziennikarze z zapytaniem:

Czy Panowie ustalili dzień zwołania Izb?

Odpowiedzi były zupełnie niezadowalające:

Ależ nie, nie, odpowiedzieli pokolei Briand, Barthou, Marin i jeszcze inni.

Poincare oświadczył:

Pracowaliśmy dużo tego dnia, lecz tem nie zajęliśmy się wcale.

Dziennikarze więc zwrócili się z pełnem zaufaniem do swego kolegi po piórze Sarrauta. Lecz ten tłumaczył się, że ma chrypę i że wobec tego nie może dużo mówić.

Dotychczas więc niewiedomo, kiedy zostaną zwołane Izby, co daje powod do rozmaitych fantastycznych wniosków.

Przepis policyjny przeciw przepisowi zgolenia brody.

Zdarzyło się w pewnem mieście, — z pewnością nie w Polsce, — że o godzinie 7 m. 5 do zakładu fryzjerskiego wszedł patrol policyjny.

— Natychmiast proszę zawiesić pracę! Wszak wie pan, że pracować wolno tylko do godziny siódmej! — kategoryczniej oświadczył posterunkowy.

— Dobrze, usłucham — odpowiedział pokornie fryzjer, odchodząc od „na pół ogolonego“ klienta.

— Panie! Czy pan zwarjował! — Niechże pan skończy golenie. Wszak usiadłem na fotelu przed siódmą! — wołał gość.

— Natychmiast zamknąć zakład! — rozkazywał policjant.

— Żądam, ażeby pan skończył golenie! — wołał klient, grożąc skargą sądową.

Fryzjer skończył, lecz policjant spisał protokół.

Sprawa oparła się o sąd pokoju, który skazał fryzjera za przekroczenie przepisów policyjnych na 5 mk. grzywny.

Harding o bogactwie Polski.

Dyrektor Federal Reserve Bank, p. Harding, bawiąc we Lwowie, wyraził się z entuzjazmem o ogromnych bogactwach Polski, jak następuje:

Jest rzeczą niesłychaną, aby tak wiele bogactw mineralnych mieściło się na tak małej przestrzeni, jak pomiędzy Katowicami i Kałuszem, co w Ameryce zajęłoby przeciętnie obszar równy połowie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Poza tem p. Harding podkreślił, że rolnictwo w Polsce, po odpowiedniem wyzyskaniu, może stanowić wielkie bogactwo narodowe i Polska jest krajem, który nadaje się w wysokim stopniu do lokowania kapitałów zagranicznych.

I ryby chorują w niewoli.

„Zdrów jak ryba“, — mówi dawne przysłowie, a tymczasem i ryby chorują jak wszystko stworzenie wogóle. Akwarja, to jest zakłady, które na pokaz utrzymują w naczyniach wielkich poza szkłem ryby, pourządzały u siebie osobne przedziały, w których umieszczają ryby chore, aby je tam lekarze mogli lepiej doglądać i leczyć. Pokazało się przytem, że chorym rybom służy wielce, gdy ryby, żyjące w morzu a więc w wodzie słonej, na pewien czas umieszczą w słodkiej wodzie rzecznej„ i naodwrót ryby rzeczne w słonej wodzie morskiej. Najczęściej ryby cierpią na opuchnięcia, powstałe przez uderzenie się o ściany naczynia, na rany, które sobie nawzajem zadawają i z powodu narostów. Niekiedy i operacje są potrzebne, których wykonanie jest o tyle trudne, że ryb nie można w tym celu wyjmować z wody. Weterynarze, którzy stale dozorują w większych akwarjach, zczasem nabywają wielkiej biegłości w rozpoznawaniu chorób i ich usuwaniu, nieraz zapomocą przyrządów, które sobie dopiero wymyślić i kazać zrobić muszą. (r)

Wilki w Grodzieńszczyźnie.

Z okolic nadchodzą wiadomości o niesłychanem rozwielmożnieniu się wilków, które stały się plagą całej Grodzieńszczyzny. Ostatnio w miasteczku Kuźnica pow. grodzieńskiego wilki zakradły się w nocy do zabudowań gospodarskich i przetrzebiły trzodę chlewną mieszkańców. Wśród kół łowieckich panuje przekonanie, że ilość wilków w tym roku na północno-wschodnich kresach Polski przewyższa ich stan liczbowy z lat poprzednich.

Ameryka nie chce bolszewików.

Sowiecka dyplomatka Kołłątaj (Żydówka) ubiegała się o wizę amerykańską celem przejazdu przez Stany Zjednoczone do Meksyku. Lecz departament stanu odrzucił jej prośbę, a była to już druga, z uzasadnieniem, że ustawa Stanów zakazuje, aby na ziemi amerykańskiej stanęła noga osób, dążących do wywrócenia istniejących ustrojów państwowych.

Stanowisko Ameryki jest zupełnie słuszne i dowodzi zdrowego sensu Amerykan. Ile złego mogłaby posiać na chwiejnym gruncie Meksyku ta bolszewicka agitatorka! Patrząc na rzecz z tego punktu widzenia, należy też uznać życzliwość Stanów Zjednoczonych względem ich sąsiada meksykańskiego.

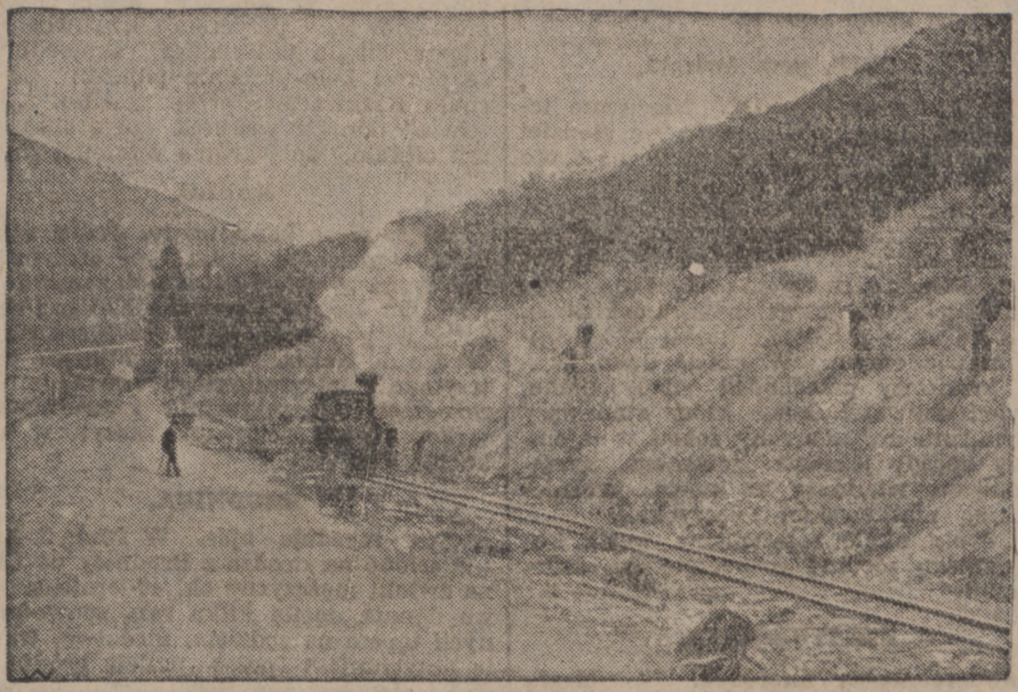
Jak wiadomo, prócz St. Zjednocz. Ameryki Północnej i Szwajcarja nie wpuszcza do siebie bolszewików, a nawet wogóle żadnych Rosjan. Dlatego też piękny ten kraj żyje i rozwija się jak najlepiej.

Czy rychły koniec strajku angielskiego?

Robotnicy portowi przeciw sabotażowi.

Związki robotnicze (Trade Unions) robotników portowych w Londynie odrzuciły propozycje górników, by nie ładować węgla na okręty. Co do samych górników, to — jak słychać — zgodziliby się na przedłużenie czasu pracy, pod tym jednak warunkiem, że rząd przez nową ustawę zachowa szkielet tak zw. nacjonalizacji kopalń. W ten sposób górnicy wracają naogół do przedłożenia Baldwina, które górnicy odrzucili przeszło 6 tygodni temu.

Według „Daily Express“ jeden z członków z Egzekutywy górników oświadczył 2 bm., że przewiduje już w bieżącym tygodniu zakończenie strajku, skoro wszystko pójdzie dobrze, t. zn. skoro delegacje robotników oraz pracodawców a rząd uzgodnią swe stanowisko.



Budowa największego toru wyścigowego dla samochodów.

W Nadrenji buduje się obecnie w górzystym terenie Eifla największą górską szosę samochodową, która służyć ma jako tor wyścigowy. Na zboczach gór wznosić się będą trybuny, mieszczące 10 tysięcy widzów.

Jakie opłaty dodatkowe opłacają lokatorzy?

Przy jednopokojowych mieszkaniach - wszelkie, 2—6 pok. tylko za wodę i kanalizację, przy większych mieszkaniach nie uiszcza się żadnych opłat dodatkowych.

Wobec licznych zapytań, jakie w tej sprawie otrzymujemy, powtarzamy raz jeszcze obowiązujące przepisy co do opłat dodatkowych, prosząc naszych czytelników, by zechcieli notatkę tę wyciąć i zachować.

Według art. 7 ustawy o ochronie lokatorów „właściciele domów mogą pobierać tytułem komornego od lokatorów za przedłożeniem im szczegółowych rachunków opłaty dodatkowe w wysokości rozłożonych w stosunku do podstawowego komornego wydatków a mianowicie:

a) za opłaty gminne od dostarczania wody i od kanałów, a w miejscowościach, nie posiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach, z takiemi urządzeniami niepołączonych, za dostarczanie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, asenizacyjnych oraz za wywóz śmieci;

b) za czyszczenie głównych przewodów kominowych, za dostarczanie światła do sieni, schodów, korytarzy i podobnych pomieszczeń, wreszcie za wywóz śmieci;

c) za wydatki na wynagrodzenie dozorcy domu, jednak bez wliczania w nie wartości dostarczonego dozorcy domu mieszkania. Strony mogą się umówić o ryczałt dodatkowych opłat powyższych w stosunku procentowym do opłacanego komornego“.

2) Opłaty dodatkowe, wyliczone pod literami b) i c) **ustają** i obciążają właściciela, skoro komorne od danego pomieszczenia przekroczy 50 proc. komornego podstawowego, opłaty zaś, wyliczone pod literą a), skoro komorne to osiągnie 75% podstawowego komornego“.

* * *

Ponieważ obecnie w IV. kwartale 1926 tylko **lokatorzy jednopokojowych mieszkań** płacą mniej niż 50 proc. podstawowego komornego, przeto tylko oni opłacają jeszcze wszystkie opłaty dodatkowe, t. j. za wodę i od kanałów (ewent. wywóz nieczystości kloacznych), czyszczenie kominów, światło na schodach i w sieni, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorcy domu.

Lokatorzy mieszkań od **2 — 6** pok. opłacają obecnie tylko wodę i kanalizację.

Lokatorzy **mieszkań 7 pok.** i większych nie płacą już żadnych opłat dodatkowych a od 1-go stycznia 1927 nie będą ich płacić także ci, którzy zajmują mieszkania od 4 — 6 pok.

(Prosimy wyciąć i zachować!)

Przeczucie i przepowiednie własnej śmierci.

Zamordowany we Lwowie kurator Sobiński powiedział przed swą śmiercią: Czuję, że śmierć za mną chodzi. — Pewność przeczucia śmierci nie ulega tu więc żadnej wątpliwości.

Jeszcze bardziej zadziwiają wypadki ścisłej przepowiedni własnej śmierci.

Tak np. pewien 76-letni staruszek d'Encausse, który żył w Holandji, przepowiedział 21 października, będąc przy pełnem zdrowiu, że umrze 31 października. Wystraszona rodzina chciała sprowadzić lekarza. Lecz staruszek z początku stanowczo na to nie pozwolił. Lekarz zjawił się jednak 28. X. i nie mógł stwierdzić żadnych objawów choroby. Darmo też namawiał go, by się pozbył myśli o śmierci. 29. X. D'Encausse podał nawet dokładny czas i okoliczności swej śmierci, a mianowicie: „Umrę 31. X. punktualnie o 12 godzinie w nocy. Nie będę cierpiał ani walczył ze śmiercią i będę zdolny mówić do ostatniej chwili. Ku północy będzie się wydawało, że usypiam, to jednak będzie śmierć“.

Krytycznego dnia rano staruszek położył się do łóżka, czując pewne dolegliwości. Lekarz stwierdził zapalenie płuc, jednak bez obawy śmierci. Późnym wieczorem d'Encausse sporządził swój testament. O godz. ½12 pytał się swej żony: „która godzina?“ — na co mu odpowiedziała, że już ½2. Mąż jednak nie uwierzył: „Nie, północ jeszcze nie nadeszła, o 12 godzinie umrę“. O 12 g. — jak poświadczyli obecni — usnął na wieki.

Pewien robotnik kolejowy K. przychodząc rano do pracy, opowiadał swym kolegom, że śniło mu się poprzedniej nocy, iż pociąg go przejedzie na śmierć. Tego dnia K. przechodził przez tor kolejowy, popychając ręczny wózek. W tej chwili nadjechał pociąg, pochwycił go i K. zginął pod jego kołami.

Z życia kolonij polskich na Dalekim Wschodzie.

Charbiński „Tygodnik Polski“ o pobycie kap. Orlińskiego na Dalekim Wschodzie.— Niedola nauczycielstwa polskiego. — Eksport polski.

W ostatnich numerach, wydanych we wrześniu rb. „Tygodnika Polskiego“, wychodzącego w Charbinie, w Chinach, znajdujemy kilka interesujących artykułów z powodu pobytu w Charbinie kapitana Orlińskiego.

Wstępny artykuł w nr. 231 pt.: „Pamiętny dzień w Charbinie“ nazywa „epokowym“ dzień 1 września rb., dzień powitania polskiego aeroplanu wojskowego pod kierownictwem porucznika Orlińskiego z Podola, potomka szlachty kresowej, która wieki całe broniła granic Rzeczypospolitej, z mechanikiem - sierżantem Kubiakiem z Wielkopolski (z Szamotuł. W r. 1925 Kubiak w przeciągu 36 godzin odbył z pułk. Rayskim raid z Paryża przez Hiszpanję do północnej Afryki, a dalej przez Tunis, Ateny i Konstantynopol zpowrotem do Warszawy).

Aeroplan nasz przyleciał do Charbina o godz. 15,50 i wylądował w samym środku lotniska, zupełnie dokładnie w miejscu, oznaczonem białem płótnem. Z tego powodu „Tygodnik Polski“ pisze: „Niedawny przylot Niemców, którzy usadowili się na kartoflisku i porobili chińskim ogrodnikom szkody, dostarczył tematu do ironicznych, lecz dobrodusznych uwag“.

Podróżnych powitała kolonja polska i przedstawiciele władz chińskich z dowódcą garnizonu na czele, który zaprosił lotników naszych do hangaru i na ich cześć wzniósł szampanem pierwszy toast. O powitaniu w Charbinie mówi kpt. Orliński w swoich „Wrażeniach z lotu do Tokjo“, że „są rzeczy, na których wyrażenie brak słów... Tłum przerwał łańcuch żołnierzy chińskich, rzucił się ku nam; posypały się kwiaty, wiązanki, bukiety. Z okrzykami na cześć naszą i Polski zmieszały się spazmatyczne łkania. Ręka jakiegoś księdza nakreśliła drżący krzyż w powietrzu. W imieniu Polonji charbińskiej mówi coś do nas konsul Rzeczypospolitej, p. Symonolewicz. Głuszą go urywane głosy i okrzyki. Każdy chce się zbliżyć do nas, uścisnąć nam rękę, dotknąć się bodaj naszego aparatu. Jakiś staruszek odzywa się z płaczem: „Teraz już mogę umrzeć spokojnie“. Ktoś inny woła: „Jestem sierżantem armji syberyjskiej; dzięki wam, rodacy, za tę chwilę!“ ... To znów jakaś pani podnosi ku nam małą dziewczynkę i mówi jej coś bezładnie o Polsce...

„Tygodnik Polski“, podkreślając nadzwyczajną serdeczność takiego wzruszającego powitania na dalekiej obczyźnie, dodaje, że „byli z nami ci, co tak niedawno opuścili Warszawę; czuliśmy wszyscy świeży powiew z Ojczyzny, witaliśmy naszych dzielnych lotników, którzy w 45 godzin 10 min. przelecieli dystans od Warszawy do Charbina, czego jeszcze nikt dotychczas nie dokonał“.

Kto nie zdaje sobie sprawy z tego. czem jest Polska, niech jedzie do Charbina!“

W artykule pt. „Polscy lotnicy w Japonji“ (w nr. 234 „Tygodnika Polskiego“) znajdujemy opis owacyjnego i entuzjastycznego powitania naszych rodaków na lotnisku w Tokjo: witały tłumy ludności japońskiej, najwyżsi dostojnicy i tysiące dziatwy z chorągiewkami biało - czerwonemi w ręku. Na przyjęcie lotników polskich rząd japoński wyznaczył 9000 jen czyli 40 500 zł.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z „Tygodnika Polskiego“, że Charbin posiada gimnazjum im. Sienkiewicza, nauczyciele zaś tego gimnazjum we wrześniu nie otrzymali jeszcze pensji za czerwiec r. b., a za lipiec i sierpień prawdopodobnie nigdy nie dostaną; pomimo to, uchwalili od-

liczać na przyszłość ze swoich pensyj 1% miesięcznie na korzyść bibljoteki gimnazjalnej. Latem rb. p. Tadeusz Szukiewicz w czasie pobytu w Warszawie zbierał ofiary dla ulżenia doli nauczycielstwa polskiego w Charbinie podczas bezpłatnych wakacyj i zebrał ...561 zł 25 gr. Na bieżący rok szkolny gimnazjum charbińskie zaangażowało fachowego polonistę z Krakowa i ogłasza konkurs na wolne posady nauczyciela i nauczycielki gimnastyki.

Następnie „Tygodnik Polski" podaje do wiadomości, że bardzo wiele fabryk w Łodzi pracuje wyłącznie dla eksportu na Daleki Wschód i że w końcu sierpnia rb. Królewska Huta nawiązała kontakt z Japonją i otrzymała zamówienie na dostawę szyn kolejowych za kilka miljonów złotych.

St. Mk.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
9	10	11
Teodora	Andrzeja	Marcina

Toruń, dnia 9 listopada 1926 roku

—* **Pod kołami samochodu.** Wczoraj w niedzielę 7 bm. ok. godz. 11-ej na ul. Szerokiej dostał się pod samochód (dorożka nr. 11) trzyletni chłopak Jarzębowski. Na szczęście odniósł lekkie tylko potłuczenia. Przewieziony tym samym samochodem do szpitala miejskiego po zbadaniu przez lekarza, wydany został matce, p. Bolesławie Jarzębowskiej (Wysoka 4). Jak wykazało dochodzenie, winę ponosi tu matka, która pozostawiła dziecko bez należytej opieki, niemniej kierowca samochodu winien baczniejszą przed siebie uwagę zwracać, zwłaszcza w niedzielę w godzinach południowych, kiedy na ul. Szerokiej panuje szczególnie silny ruch pieszy.

—* **Zderzenie na dworcu Przedmieście.** Wczoraj w niedzielę 7 bm. o godz. 4,45 rano zderzyły się podczas manewrowania na dworcu Przedmieście dwa pociągi towarowe, na szczęście bez żadnych poważniejszych następstw.

—* **Zagadkowy zgon.** Stróż poligonu na Podgórzu 62-letni Jan Kołaszewski miał za obowiązek codziennie obchodzić poligon i baczyć, by nikt nieupoważniony nie zbierał odłamków pocisków. W ub. sobotę 6 bm. wyszedł jak zwykle o godz. 9-ej rano, lecz ani na obiad ani późnym wieczorem dnia tego do domu nie wrócił. Zaniepokojona rodzina nazajutrz rano, w niedzielę, udała się na poszukiwania. Syn Kołaszewskiego, po długiem błąkaniu po poligonie, natknął się na zwłoki ojca, których nawet byłby nie znalazł, leżały bowiem w głębokim dole, gdyby nie pies, który zazwyczaj towarzyszył Kołaszewskiemu — senjorowi w jego obchodach po poligonie. Wierny ów pies nie opuścił swego pana przez całą noc, warując przy zimnych już zwłokach. Na miejsce zjechały niezwłocznie władze śledcze. Na zwłokach śp. Kołaszewskiego niema żadnych śladów gwałtownej śmierci. Dziś odbędzie się sekcja zwłok, która wyświetli przyczynę zagadkowego zgonu.

TURZNICE, pow. grudziądzki.

Stroje ludowe. Na parcelach w majętności Turznice osiadło m. in. dziesięć rodzin przybyłych z ziemi kieleckiej; ludzie ci noszą swój wzorzysty strój ludowy; kobiety i dziewczęta ubierają się zwłaszcza w niedziele i święta w pasiaste suknie z samodziału; komplet tego barwnego stroju składa się z wełniaka (spódnicy), fartucha podwójnego oraz wełnianych pończoch również w kolorach. Strój to ciekawy i miły, mianowicie dla nas na Pomorzu, gdzie stroje ludowe niestety już zupełnie zarzucono. Toteż lud tutejszy powinien zwyczaje naszych ziomków przybyłych z innych dzielnic szanować a nie — jak to czasem bywa — drwić sobie z ich przywiązania do stroju, który przypomina drogie im strony rodzinne, gdzie każdy swoją własną ręką pracuje nad mozolnem wykonaniem wzorzystej tkaniny. i.

GRĄDY, pow. lubawski.

Pożar. 3 bm. po poł. wybuchł pożar u gospodarza Jana Łepczyńskiego w Grądach; spalił się dach od chlewu, słomą kryty, w którym mieściło się tymczasowe mieszkanie. Reszta została uratowana. Przyczyną pożaru była iskra z komina. Poszkodowany nie był ubezpieczony. Strata wynosi około 2.000 zł.

OSIE, pow. świecki.

Znów wielka kradzież. Niedawno temu donosiliśmy o włamaniu się złodziei do kasy tartaku p. Jewelowskiego. A oto miejscowością naszą znów wstrząsnęła wieść o popełnieniu większej kradzieży. W nocy z czwartku na piątek 29. 10. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do składu firmy Koseckiego, skąd skradli płaszczy męskich i damskich za ok. 6000 zł. — Złodzieje znikli w kierunku niewiadomym. W czasie dokonywania kradzieży przechodził obok domu, pewien obywatel Osia, który stanąwszy przy firmie K., uderzony został w tajemniczy sposób jakiemś żelaznem narzębudowane wiadukty na szosie krośniewickiej, piątkowskiej i łęczyckiej.

Roboty około rozszerzenia węzła kutnowskiego zostaną rozpoczęte za kilka tygodni.

CZĘSTOCHOWA.

Śmiercionośny nagrobek. W ubiegłą niedzielę wydarzył się tragiczny wypadek na cmentarzu św. Rocha. Oto 45-letni Tomasz Psuj w godzinach popołudniowych udał się na cmentarz, aby na murowanym grobie rodziny Bajdeckich zawiesić wieńce. Psuj wszedł na płytę i rozpoczął zawieszanie wieńca na wysoko wzniesionym krzyżu kamiennym. W tym momencie jednak krzyż złamał się u podstawy i wraz z Psujem runął, ciężarem swym przyciskając go do płyty. Nieszczęśliwy doznał złamania kręgosłupa i potłuczenia głowy. Broczącego krwią Psuja przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan jego jest beznadziejny.

PUŁAWY, woj. lubelskie.

Zamordował żonę w obecności księdza. W powiecie puławskim, we wsi Iglinie miała miejsce niezwykła tragedja małżeńska. Do miejscowego proboszcza, ks. Sitkowskiego, zgłosił się gospodarz Andrzej Wawer, prosząc o pogodzenie go z żoną Felicją, która utrzymywała romans z pomocnikiem gminnego sekretarza. Gdy proboszcz zaprosił małżeństwo do siebie, w rozmowie żona oświadczyła, iż ucieknie z domu w razie, gdyby nie otrzymała rozwodu. Wówczas zrozpaczony mąż wyjął rewolwer i celnym strzałem położył ją trupem na miejscu w oczach księdza. Zabójcę aresztowano.

STOBNO, pow. tucholski.

Kradzież koni. W nocy z 3 na 4 bm. skradziono tu gospodarzowi p. Semrauowi z wybudowania 5 koni od 2 do 4 lat, jedną dwu- i jedną jednokonną bryczkę. Kradzież spostrzeżono dopiero następnego dnia zrana, kiedy robotnicy przybyli do odpaszenia koni. Z pomocą policji wdrożono natychmiastowe poszukiwania śladem koniokradów, którzy zbiegli ze zdobyczą w kierunku Tucholi, naco wskazywał zgubiony na szosie tucholskiej koc, pochodzący ze skradzionych pojazdów. — Wypadek powyższy wzbudza zaniepokojenie u miejscowych gospodarzy, którzy są tem samem zmuszeni zważać bardziej na swoje mienie. Większe kradzieże zdarzają się w naszej okolicy bardzo rzadko, toteż ostatni wypadek podziałał przygnębiająco na mieszkańców naszej wioski. Mamy nadzieję, że koniokradów niezadługo przychwyci policja, a wtedy zasłużona kara ich nie minie.

KOŚCIERZYNA.

Smutny koniec siłacza. Znany siłacz Rozkwas bawił kilka dni temu w naszem mieście. Podczas jednego z występów poddał się Rozkwas próbie tzw. samochodowej, przyczem kierowca tak nieszczęśliwie pokierował samochodem, że prawe koło przednie pojazdu przejechało Rozkwasowi przez gardło. „Król żelaza" odniósł wskutek tego obrażenia tak ciężkie, że wkrótce wyzionął ducha.

NAKŁO.

Tajemnicze kościotrupy. Jeden z konsulatów polskich w Ameryce otrzymał anonim że w ubiegłych latach zamordowano kilka osób w okolicach Nakła i zakopano je pod Bożą Męką za Ślesinem na drodze do Nakła. Władze policyjne po otrzymaniu telegraficznego zawiadomienia rozpoczęły poszukiwania i, rzeczywiście wykopano 3 kościotrupy zaszyte w workach.

BRODNICA.

Syn morduje ojca. W środę 3. b. m. znaleziono na drodze z Brodnicy do Chojna zwłoki mężczyzny ok. 40-letniego. Głowa denata nosiła kilka ran, spowodowanych tępem narzędziem. Śledztwo, wszczęte natychmiast przez policje brodnicką, wykazało, że zamordowanym był gospodarz Albert Turał. Wkrótce też wykryto sprawców, w osobach 19-letniego syna zamordowanego, Eryka Turała, oraz jego 45-letniej żony, Marji, którzy przyznali się do zbrodni.

Tło zbrodni jest następujące: Już od dłuższego czasu w rodzinie Turałów dochodziło często do kłótni pomiędzy mężem a żoną. Powodem tych kłótni był utrzymywany od dłuższego już czasu stosunek miłosny męża z jedną z okolicznych kobiet. Zazdrosna żona robiła często mężowi z tego powodu gwałtowne sceny, w czem pomagał jej 19-letni syn, w następstwie czego stary Turał wniósł skargę o rozwód, chcąc pobrać się ze swoją kochanką. W dzień poprzedzający morderstwo, t. j. 2. b. m., odbyła się rozprawa zakończona wyrokiem na korzyść ojca, który ucieszony z otrzymanego rozwodu wrócił do domu. Już na kilka dni przed rozprawą odgrażał się syn Eryk ojcu, że go zamorduje w razie otrzymania rozwodu z matką. Nazajutrz po rozprawie znaleziono zwłoki Turała na szosie, z dwiema ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem i jedną raną w okolicy serca. Syna ojcobójcę i jego matkę aresztowano i odstawiono do więzienia w Brodnicy.

SWORNYGAC, pow. chojnicki.

Odnalezienie zwłok. Przed kilku dniami rybacy wyłowili na jeziorze karszyńskiem zwłoki 18-letniej Marty Jankowskiej, która ub. zimy w tragiczny sposób utonęła, załamawszy się na lodzie. Podjęte wówczas poszukiwania za zwłokami okazały się bezskuteczne, aż dopiero obecnie przypadkiem znalazły się one w sieci rybackiej. Zwłoki jeszcze w niezupełnym rozkładzie rozpoznane zostały natychmiast, poczem pochowano je na tutejszym cmentarzu.

BARŁÓŻNO, pow. starogardzki.

Nagły zgon włóczęgi. Dnia 2 bm. zmarł na szosie koło Barłóżna 80-letni Tomasz Kuberski, nie mający stałego miejsca zamieszkania.

GDAŃSK.

Wielki żaglowiec szwedzki w porcie gdańskim. Przed kilku dniami zawinął do portu gdańskiego niezwyklej wielkości czteromasztowy żaglowiec szwedzki „Ingeborg" z Helsingborgu, celem załadowania większej ilości soli glauberskiej. Żaglowiec przedstawia się bardzo imponująco i posiada motor pomocniczy, którego gazy ulatniają się przez jeden z tylnych masztów, tak, że w przeciwieństwie do innych statków, powietrze na tym statku nigdy nie jest zanieczyszczone.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

Sprawozdanie z głównego targu, na konie, bydło rogate i trzodę chlewną.

Toruń, dnia 4. XI. 1926.

Spędzono na targowicę miejską przyrzeźni: koni 364 szt. bydła rogatego 66 szt. tuczników 15 szt. warchlaków 67 szt. prosiąt 141 szt. kóz — szt.

Placono:

Konie starsze	- - -	80—120	zł.
„ robocze	- -	300—400	„
„ dobre	- - -	550—700	„
„ lepsze i materjał hodowl.		—	„
Źrebięta roczne	- -	200—300	„
„ 2 letnie	- -	„ — „	„
BYDŁO ROGATE:			
Krowy starsze	- - -	300—400	„
„ dojne	- - -	450—600	„
„ jałowice	- -	—	„
TRZODA CHLEWNA:			
Tuczniki	50 kg. żyw. wagi	95—105	zł.
Warchlaki poniż.	35 kg. żyw. wagi	55 65	„
Warchlaki powyż.	35 kg. żyw. wagi	70— 80	„
Prosięta za parę	- -	50— 70	„

8. XI. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie . . .	— 8,96
Marki niemieckie	—213,35
Guldeny gdańskie	—172,93
Franki szwajcarskie	—173,07
„ francuskie	— 29,50
Funty szterlingów	— 43,58

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.

Obwieszczenie.

Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Chełmży w wykonaniu § 50. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. maja 1924. Dz. U R. P. nr. 42. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych celem wysłuchania wierzycieli tejże Kasy Oszczędności co do ustanowienia kuratora jako przedstawiciela wszystkich tych wierzycieli dla ustal. miary i sposobu przerachowania należności, tudzież celem ewentualnego wyboru przez wierzycieli trzech przedstawicieli w charakterze mężów zaufania, kuratora, jakoteż trzech zastępców tychże — zwołuje Sąd zebranie wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej Kasy Oszczędności miasta Chełmży k1470

na dzień 21. grudnia 1926 r. o godz. 10. rano w sali 24. tut. Sądu Okręgowego.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o oznaczonej godzinie.

Zgłaszający się winni w celu wylegitymowania się przed wejściem na salę wykazać swój charakter wierzycieli wyżej wymienionej Kasy Oszczędności pod rygorem niedopuszczenia do udziału w zebraniu.

Toruń, dnia 23. października 1926 r.

II. Wydział Sądu Okręgowego.